

Nowa fala strajków w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP) Przez te Stany Zjednoczone przecho-
dzi nowa fala strajków robotni-
czych. Na znak protestu prze-
ciwko zwiększeniu wyzysku
pracujących, 3 i pół tysiąca ro-
botników zakładów samochodowy-
ch Forda rozpoczęło w dniu
5 maja strajk. Od 2 tygodni
trwa strajk 7 i pół tysiąca ro-
botników fabryki lotniczej
„Bendix Aviation Corp”. Po-
wodem strajku jest zwolnienie
47 robotników. W Filadelfii
przerwało pracę 6 i pół tysiąca
robotników Towarzystwa „Phil-
co”, którzy domagają się pod-
wyżki płac. Strajk kierowców
i mechaników wstrzymał całko-
wicie komunikację autobusową
w Stanach Środkowego Zachodu.

Stosunki dyplomatyczne Albania - Włoc v

TIRANA — Albańska agen-
cja telegraficzna donosi, że
rząd Albańskiej Republiki Ludowej
postanowił nawiązać stosun-
ki dyplomatyczne z rządem Re-
publiki Włoskiej.

Franco w łaskach rządu USA

WASZYNGTON, (PAP). —
Rozpoczęły się tu rokowania
w sprawie przyznania przez
bank eksportowo-importowy
USA, będący instytucją pań-
stwową, pożyczki dla Hisz-
panii frankistowskiej. Jedno-
cześnie mają być zbadane
możliwości udzielenia pożycz-
ki przez prywatne banki ame-
rykańskie.

Departament Stanu wycofał
w oficjalnym komunikacie
wszelkie zastrzeżenia poli-
tyczne przeciwko pożycz-
kom dla reżimu frankistow-
skiego. W ten sposób rząd
Stanów Zjednoczonych pozostawił
całkowicie po linii ży-
czeń finansistów nowojor-
skich, domagających się od
dłuższego czasu „rozszerzenia
przyjaznej współpracy” z hisz-
pańskimi faszystami.

W dniu 1 Maja:

W wyzwolonej Grecji - wielkie uroczystości W Atenach - terror i sądy doraźne

SOFIA (PAP) — Agencja
„Eilas Press” donosi, że na wy-
zwolonych ziemiach Grecji
dzień Pierwszego Maja obcho-
dzono szczególnie uroczysto.
Natomiast na okupowanych te-
renach władze faszystowskie
zdwoiły terror, dokonując maso-
wych aresztowań wśród robotni-
ków w Atenach, Pireusie i
innych miastach, oraz uniemo-
żliwiając jakikolwiek obchód pu-
bliczny tego święta.
Niemniej robotnicy zorganizowali

Przyszłość należy do nas!

Potężna pierwszomajowa mobilizacja sił pokoju i postępu

Dzień 1 Maja, dzień prze-
glądu sił bojowych mas pra-
cujących całego świata miał w
tym roku przebieg niezwykle
imponujący.

Manifestacje mieszkańców
Moskwy i defilada wojskowa
na Placu Czerwonym stworzy-
ły obraz potęgi Związku Ra-
dzieckiego, jego sił zbrojnych
oraz niezachwianej wiary na-
rodu radzieckiego w swe si-
ły. Ku Moskwie, stolicy pokoju
i socjalizmu, ku bohater-
skiemu miastu, będącemu dla
narodów walczących o pokój
symbolem nowego, sprawiedli-
wego ładu na świecie, — kie-
rowały się w tym dniu myśli
i uczucia milionowych rzesz
pracujących całego świata.

W całym Związku Radzieckim
i we wszystkich krajach
demokracji ludowej uroczysto-
ści pierwszomajowe odbyły
się pod hasłem wzmoczonej wal-
ki o pokój, pod znakiem kon-
tynuowania twórczego, poko-
jowego budownictwa. W szere-
gach manifestujących brały
udział dziesiątki milionów
robotników, chłopów, inteli-
gencji pracującej, kobiet i mło-
dzieży. Świateł klasy robotniczej
stało się w krajach demo-
kracji ludowej świętem całych
narodów.

W krajach Zachodu 1-szy
Maja upłynął pod znakiem
stałego zaostrzenia się walki
klasy robotniczej z kapitali-
stycznymi wyzyskiwaczami i
imperialistycznymi podżega-
czami do wojny. Szczególnie
we Francji i Włoszech prze-
bieg manifestacji pierwszoma-
jowych, ich masowość i bojo-
wy charakter był imponują-
cym dowodem stałego wzrostu
sił proletariackich w tych kra-
jach, sił, kierowanych przez
partie komunistyczne.

Tegoroczny 1 Maja wykazał
jednocześnie dalszy spadek
wpływu zdradzieckich przy-
wódców socjaldemokratyczny-
ch, od których masy odwraca-
ją się ze wstrętem i obrzyd-
zeniem.

W krajach anglosaskich
standardy czerwone spłynęły
krwią demonstrujących robot-
ników. W Londynie na rozkaz
„socjalistycznych” ministrów,
którzy wydali zakaz pochodu

pierwszomajowego, policja u-
żyła siły dla rozpędzania ma-
nifestujących bijąc i aresztu-
jąc mężczyzn i kobiety. Rów-
nież w Nowym Jorku w cie-
niu słynnego posagu wolności,
palki policyjne spadły na ty-
siące demonstrujących robotni-
ków.

Na całym świecie, wszędzie
w tym dniu, również w kra-
jach zakutych w kajdany fa-
szystów i kolonialnego ucisku,
ludność pracująca, nie zważa-
jąc na represje, manifestowa-
ła swoje przywiązanie do spra-
wy wolności, pokoju i między-
narodowej solidarności proletariatu.

Na wszystkich kontynen-
tach, we wszystkich krajach,
na ulicach wszystkich miast
zapłonęła czerwien sztan-
darów robotniczych. W Związku
Radzieckim, kraju, który zbu-
dował socjalizm, w krajach de-
mokracji ludowej, które socja-
lizm budują oraz w krajach,

w których narody walczą o
wolność, dzień 1 Maja 1949 ro-
ku zmobilizował pod bojowy-
mi, niezwykłymi sztandarami
klasy robotniczej
wszystkich tych, którym drogi
jest postęp i pokój.

Tegoroczna pierwszomajowa
mobilizacja bojowników o po-
stęp i pokój wykazała, że nie
uchronna klęska czeka podżę-
gaczy wojennych — że „przy-
szłość należy do nas”.

T. A.

Na marginesie

Jezuickie rady

Wśród kilkudziesięciu cza-
sopism katolickich, wydawa-
nych w Polsce, jest też mle-
sęcznik „Przegląd Powsze-
chny” — organ jezuitów
krakowskich. W numerze 6
tego pisma poruszona została
sprawa pamiętnego listu
Piusa XII do biskupów nie-
mieckich, w którym papież
zakwestionował nasze granice
zachodnie.

Jezuicki autor artykułu
stara się, oczywiście prze-
znaczyć treść i tendencje wa-
tykańskiego orędzia, usilują-
jąc wmówić w czytelników,
że papież — pełen miłości
dla Polski i Polaków — by-
najmniej nie stawia pod zna-
kiem zapytania naszych gra-
nic na Odrze i Nysie i nie
pragnie wcale powrotu Niem-
ców na polskie ziemie Za-
chodnie. „Pragnieniem Piu-
sa XII — wywodzi krakow-
ski kazuista — jest, aby sa-
mi zainteresowani wszechni
wymięli myśli (?) i nawią-
zali sąsiedzkie rozmowy (?)
w tej sprawie, gdyż dopie-
ro w takich kontaktach mo-
głoby się wyjaśnić, gdzie le-
ży główna trudność zagad-
nienia i co stoi na zawa-
dzie w jego uczciwym za-
łatwieniu” (?)

Mglista i obłudna frazeo-
logia tych „cennych rad” je-
zuickich nie jest trudna do
odefrowania. Chodzi popro-
stu o to, iż jezuita krakow-
scy, podobnie, jak Pius XII,
nie uznają stabilizacji granic
polskiej na zachodzie i
chcieliby „uczciwie za-
łatwić” tę sprawę dopiero w
przyszłości, w drodze „wy-
miany myśli” i „sąsiedzkich
rozmów” między „samymi
zainteresowanymi”.

Dla całego społeczeństwa
polskiego, z wyjątkiem je-
zuitów krakowskich i temu
podobnych watykańskich i
amerykańskich agentów, spra-
wa granic zachodnich jest
ostatecznie i nieodwołalnie
zamknięta, toteż listy pod-
szepły „Przeglądu Powsze-
chnego” nie wyjdą nigdy po-
za sferę „pobożnych” ży-
czeń jego redaktorów.

Ale że ci redaktorzy no-
szą bądź co bądź polskie
nazwiska, jedzą polski chleb
i wydają swoje pismo w pol-
skim mieście — Krakowie,
— wystąpienie, o którym
tu piszemy, nie może przejść
bez echa i w całej uczciwej
opinii polskiej powinno być
surowo napiętnowane. I to
mieszkając w Polsce, czuje
się obywatelem watykań-
skim, niczym z naszym kra-
jem nie związanym, niech
siedzi cicho i w sprawie
tego kraju głosu nie zabie-
ra. B.D.

Współpraca Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich z anglo-amerykańskim wywiadem w oświetleniu delegata ZSRR na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na
plenarnym posiedzeniu Genera-
lnego Zgromadzenia ONZ, na któ-
rym zajmowano się sprawą Mind-
szenty'ego i pastorów bułgarskich,
zabrał głos delegat ra-
dziecki Gromyko.

Przedstawił on stanowisko
ZSRR w tej sprawie.

Gromyko zwrócił przede wszy-
stkim uwagę, że Generalne Zgro-
madzenie nie jest uprawnione
do rozpatrywania wspomnianej
sprawy, ponieważ statut tej or-
ganizacji zabrania jej interwen-
cji w wewnętrzne sprawy
państw.

Następnie Gromyko rozprawił
się z propagandą anglosaską w
obronie „uciskanych” rzekomo
swobód religijnych na Węgrzech
i w Bułgarii.

Podkreślił on, że zarówno
Mindszenty jak i pastory odpo-
wiadałi za zdradę stanu i dopu-
szczenie się pospolitych przestęp-
stw. Przewody sądowe pot-
wierdziły całkowicie winę oskar-
żonych. Równocześnie zaś w czasie
zessions wyszło na jaw do-
jakich źródeł i państw prowadzi-
ły nieci spiskowców i kto kiero-
wał ich działalnością.

Mindszenty i pastory bułgar-
scy utrzymywali stały kontakt
z oficjalnymi osobistościami, a-
merykańskimi i brytyjskimi. Ce-
lem tej współpracy była próba
obalenia rządów demokracji lu-
dowej na Węgrzech i w Bułga-
rii.

„Delegat USA — powiedział
Gromyko — wyczerpał szybko
zapas swych argumentów, prze-
platanych często i gęsto fraze-
sami o obronie religii i podsta-
wowych swobód obywatelskich,
a otwarcie zaczął mówić o tym,
że istniejące w krajach wscho-
dniej Europy systemy politycz-
ne nie podobają się amerykań-
skim kołom rządzącym. To o-
świadczenie Cohena zasługuje na
szczególną uwagę, wskazuje ono
bowiem na zasadę postępowania
delegatów USA na Generalnym
Zgromadzeniu ONZ”.

Delegat radziecki zapytał na-
stępnie dlaczego USA i Anglia
poruszyły sprawę Mindszenty'ego
i pastorów bułgarskich na
Generalnym Zgromadzeniu, skoro
w czasie dyskusji rykło do-
szli do wniosku, że całe to zaga-
dnienie winno być rozpatrywane
przez odpowiednie ciało, przewi-
dżiane w traktatach pokojowy-
ch.

Odpowiedź na to pytanie mo-
że być tylko jedna: „Oba mo-
carstwa chciały osłabić wra-
nie światowej opinii publicz-
nej, jakie wywarło zdemaskowa-
nie przestępczej działalności
Mindszenty'ego i pastorów buł-
garskich, oraz ich współpracy z
anglo - amerykańskim wywia-
dem.”

Kierując się tą zasadą, każ-
dy zdrowo myślący obywatel
pragnie, aby między Pań-
stwem, a Kościołem nastąpiło
porozumienie, i to jak najszy-
bciej, na podstawie projektu,
wysuniętego przez Rząd. Każ-
dy z kapłanów - Polaków mu-
si wyznać, że Rząd Polski, wła-
dza szerokich mas ludowych,
nie ograniczał i nie ogranicza
swobód religijnych, a w wy-
suniętym projekcie nadal gwa-
rantuje całkowitą swobodę wy-
znania wiary, kultu, nauczania
i administracji.

Nowy typ traktora w ZSRR

MOSKWA — Przemysł radziecki
rozpoczął wkrótce produk-
cję nowych traktorów marki
„DT-54”. Eksperymentalny wzo-
r tej maszyny wytrzymał z po-
wodzeniem długotrwałe do-
świadczenie. Nowy traktor,
skonstruowany przez inżynierów
fabryk Altaju i Stalingradu
posiada znaczną przewagę nad
poprzednimi markami traktoro-
w radzieckich. Zaopatrzony
jest w motor Diesla i wymaga
35 proc. mniej paliwa.

Głos księdza patrioty Oświadczenie ks. Jana Polaka - proboszcza parafii Milejów w sprawie stosunku Kościoła do Państwa

We wczorajszym nume-
rze „Dziennika Łódzkiego”
ukazał się List do Redakcji
napisany przez księ-
dza Jana Polaka proboszcza
parafii Milejów pod
Piotrkowem. List ten w
całości przedrukujemy
poniżej:

„W ZWIĄZKU Z OMAWIA-
NIEM NA SPRAWY POROZUMIE-
NIA MIĘDZY KOŚCIOŁEM I
PAŃSTWEM, PROSZE U-
PRZEJMIĆ O UMIESZCZE-
NIE MOICH UWAG NA TEN
TEMAT NA ŁAMACH
„DZIENNIKA”.

Zgoda buduje, niezgoda ru-
nuje. W ostatnich tygodniach
po ogłoszeniu rządowego pro-
jektu porozumienia między
Państwem a Kościołem, oży-
wioną dyskusję prowadzi się
w prasie, radio, na zebraniach
społecznych w mieście i na
wsi na temat unormowania
stosunków między Państwem
a Kościołem. W związku z tymi
rozprawianiami, chciałbym
też wypowiedzieć swoje skrom-
ne uwagi.

Jestem kapłanem rzym-
skim, proboszczem parafii Mile-
jów, pow. Piotrków. Przez 17
lat pracy kapłańskiej naprzy-
lem się na życie jednostek, ro-
dzin i gromad i stwierdziłem,
że zgoda wiele zbudowała, a
niezgoda doprowadziła do ru-
iny moralnej i materialnej. To
doświadczenie z małych komó-
rek społecznych można prze-
-

nieść na platformę życia pań-
stwowego i kościelnego. Zgo-
dna współpraca Państwa i Ko-
ścioła zbuduje szczęście Oby-
wateli dla których Państwo i
Kościół ustanowione. Niezgo-
da, walka, a nawet sprowa-
dza nieszczęście, utrudnia twór-
czą pracę, jakiej po wojnie po-
winno poświęcić się Państwo
i Kościół.

Kierując się tą zasadą, każ-
dy zdrowo myślący obywatel
pragnie, aby między Pań-
stwem, a Kościołem nastąpiło
porozumienie, i to jak najszy-
bciej, na podstawie projektu,
wysuniętego przez Rząd. Każ-
dy z kapłanów - Polaków mu-
si wyznać, że Rząd Polski, wła-
dza szerokich mas ludowych,
nie ograniczał i nie ogranicza
swobód religijnych, a w wy-
suniętym projekcie nadal gwa-
rantuje całkowitą swobodę wy-
znania wiary, kultu, nauczania
i administracji.

Uważam, że Rząd Polski Lu-
dowej, który uznawalem i u-
znaje, który przez 4 lata da-
rzył Kościół Katolicki i inne
wyznania całkowitą swobodę,
zasługuje na pełne zaufanie
sfer katolickich, że gwarancje
wysunięte w projekcie rządo-
wym będą dotrzymane.

Milejów, dnia 30. 4. 49 r.
(—) KS. JAN POLAK
PROBOSZCZ
PARAFII MILEJÓW
POW. PIOTRKOWSKI

W. Ażaiew

131

Daleko od Moskwy

Nie powtarzał omawianych wad i braków, lecz mówił
jak należy z tym walczyć. Jedno zdanie, jak gdyby od-
noszące się do wszystkich, lecz Topolow zrozumiał: Za-
kind skierował je właśnie pod jego adresem.

— Przypominam wam mądre słowa Lenina „... Kłę-
ska nie jest tak niebezpieczna, jak niebezpieczna jest
obawa przyznania się do klęski, obawa do wyciągnię-
cia z niej wszystkich wniosków”.

Fedosow wręczył Libermanowi kartkę: „Myśle, że po-
winniśmy poważnie porozmawiać. Jeśli nie macie nic
przeciwko temu, wstąpię do was o dziesiątej wieczorem.”
Jeszcze organizator partyjny poruszył w przemówie-
niu sprawę oddziałów zaopatrzenia. „Nieprzyjemnie
mi wstyd po prostu mówić w tej chwili
o tym, co Żenia nazwała przeżytkiem i obiecuje, że nie
będę o tym wspominać, jeśli Liberman i Fedosow nie
dadzą więcej ku temu powodu” — obaj skinęli skwap-
liwie głowami.

Po zakończeniu posiedzenia, Zaikind wyszedł spiesz-
nie z gabinetu. Na dole, przed wyjściem na ulicę, gdzie
szalała zawiewa, dogonił Topolowa.

— Podwożę was — powiedział. — Po drodze wstąpi-
my do szpitala, do Radionowej, która obu nam jest po-
trzebna. — I nie słuchając protestów starego, wsadził

go do sań.

Olga Radionowa w asyście dwóch felczerek dokony-
wała obchodu szpitalnych sań. Przed tygodniem wy-
buchła w Nowińsku epidemia grypy. Sań były prze-
pełnione, lózka stały nawet w korytarzach. Zawszą
słychać było kaszel, kichanie i westchnienia. Burza
przedostawała się tutaj, przez szpary w ramach okien
i drzwi, w salach było chłodno.

Olga zatrzymywała się przy każdym lózku, wysłucha-
ła skarg, badała chorych i dawała wskazówki felczerm.
— Doktorze, wszak sami również chorujecie — zwraca-
li się do niej chorzy, patrząc na zabandażowane ręce
Olgi, na zmizerniałą bladą twarz i gorączkowo błyszczą-
ce oczy.

— Doktor nie ma prawa chorować — uśmiechnęła się
szybko, osłuchując pacjenta. — Bo w innym wypadku,
co to byłby za doktor?

Powiedzano jej, że przyjechał Zaikind. Prosiła aże-
by zaczekał i wyszła do niego, dopiero, gdy zakończyła
badanie wszystkich chorych.

Zaikind z niepokojem stwierdził, że rzeczywiście bar-
dzo źle wygląda. Olga machnęła zabandażowaną ręką.
— Wiecie przecież, że mój reumatyzm jest przestara-
ny. Tylko ciepły klimat może mi pomóc. Ponieważ
jest to w tej chwili nieosiągalne — odłożmy rozmowę
na ten temat do końca wojny.

Zaikind niepokoił się z powodu nasilenia grypy i wy-
pytywał, jak się obecnie przedstawia sytuacja. Olga opo-
wiedziała, że w ciągu dwóch dni zwiedziła wszystkie
domy w osiedlu i że ilość zachorowań wciąż się zwyż-
-

sza. Szpital przepelniony, a jedynym wyjściem jest tyl-
ko izolacja chorych od zdrowych i przenieszenie na
ten cel specjalnych pokoi w bursach i domach. To jest
w danej chwili ważniejsze od wszystkich lekarstw.

— Cóż mam robić? — zapytał Zaikind, który się na-
głe zachmurzył.

— Należy podjąć akcję uświadczenia ludności, któ-
ra powinna bezapelacyjnie wyrazić zgodę na zageszczenie
pomieszczeń i izolację chorych. Następnie muszę
mieć jak najwięcej drzewa. Dajcie nam koni, powiedzcie
skąd wziąć drzewa, a sami będziemy wozić. Bo u nas,
jak widzicie, jest zimno, a ja muszę palić w piecu przez
całą dobę, bez ograniczeń... Poza tym muszę mieć po-
mocników. Nie proszę ani o lekarzy, ani o pielęgniarki,
gdyż tych z wojska nie zapotrzebujemy... Ale niechaj
gospodynie, które siedzą w domu — przyjdą mi poma-
gać. Dlaczego u nas nie istnieje koło kobiet? Jest ono
bardzo potrzebne i to nie tylko dla mnie. W dziecin-
nych zakładach, w bursach i stołówkach brak kobiece-
go oka i opieki. W każdej organizacji jest koło kobiet,
które prowadzi żona głównego naczelnika. Czy wasza
żona, towarzyszu organizatorze partyjny, nie zechcia-
ła by stanąć na czele takiego koła? Ma za dużo pracy
i poza tym? Zastosujcie więc wasze ulubione powiedze-
nie: „Im więcej pracy, tym człowiekowi jest lepiej”.
Niechaj kobiety, które nie mogą sobie dać rady z go-
spodarstwem domowym, pomyślą jak sobie daje radę
Lizoczka Greczina. Ma czworo dzieci, a już trzeci dzień
przychodzi tu na dwie — trzy godziny podżyruwać.
Olga uśmiechnęła się

Udostępnić kulturę masom pracującym — naczelnym zadaniem Polski Ludowej

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta, wygłoszone w dniu 2 bm. w fabryce im. Gen. Waltera — Świerczewskiego na uroczystości otwarcia biblioteki

OBYWATELE I TOWARZYSZE!

Rad jestem z okazji spotkania się z Wami jako z jednym z najstarszych zespołów robotniczych Warszawy, tworzących jedną z ważniejszych placówek naszego przemysłu i noszących imię bohatera Polski Ludowej — Karola Świerczewskiego. Pragnę więc naprzód złożyć całemu zespołowi Waszej fabryki jak najgorętsze i serdeczne pozdrowienie.

Wczorajszy dzień 1-majowy był wielkim i wspaniałym przeżyciem nie tylko dla klasy robotniczej, ale dla olbrzymiej większości naszego narodu. Wielomilionowe masy pracujące z miast i wsi, ludzie pracy fizycznej i umysłowej, mężczyźni i kobiety, cała prawie młodzież — zarówno pracująca, jak i ucząca się — wszyscy wyszli na ulice z radośnym poczuciem siły, jedności i wiary w ostateczne zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości, pokoju i postępu na całym świecie, to znaczy w zwycięstwo socjalizmu.

ZRODŁEM NASZEJ SIŁY JEST WŁADZA LUDOWA.

Jest nasze państwo demokracji ludowej, państwo ludu pracującego, który buduje w Polsce fundamenty nowego ustroju społecznego — opartego na

zasadach gospodarki socjalistycznej, t. zn. gospodarki bez kapitalistów i obszarników, bez spekulantów i darmozjadów, gospodarki, w której jedynym właścicielem i gospodarzem fabryk, hut, kopalń, wszelkich zakładów przemysłowych, kolei, portów, okrętów, — słowem wszystkich środków i urządzeń wytwórczych będzie cały naród polski.

Już dziś rozwija się i osiąga coraz wspanialsze wyniki nasz unarodowiony przemysł państwowy, w którym gospodarka planowa zdała dobrze swój egzamin, ponieważ pierwszy 3-letni narodowy plan gospodarczy był wykonywany w ciągu ubiegłych 2 lat z nadwyżką, zaś w roku bieżącym zostanie — dzięki wysiłkom i entuzjazmowi klasy robotniczej — zakończony przedterminowo.

Po Czynie Kongresowym — Czyn Majowy

Klasa robotnicza naszego kraju uczciła tegoroczne święto 1-majowe nie tylko pięknymi uroczystościami i potężnymi demonstracjami na ulicach miast, ale również swym szczególnym „Czynem Majowym”, który — jak i poprzedni „Czyn Kongresowy”, poświęcony wieloletniemu zjednoczeniu partii robotniczych — zadokumentował dobitnie, że polska klasa robotnicza pragnie za wszystkich swych sił przyspieszyć budowę fundamentów gospodarczych nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Możemy dziś śmiało stwierdzić na podstawie doświadczeń minionego okresu od

chwili wyzwolenia, że podstawy gospodarcze tego nowego ustroju społecznego będą w Polsce potężne i trwałe, że od budowa zniszczonych przez wroga miast i wsi będzie postępowała coraz szybciej, że nasz nowy 6-letni program przemysłowania Polski, wydobycia jej gospodarki z wieloletniego zacofania i pchnięcia naprzód rozwoju jej sił wytwórczych tak, aby dorównały krajom najbardziej przodującym — będzie rozwiązany w pełni i pomyślnie, ponieważ pragną tego gorąco masy pracujące naszego kraju, które już dziś nie szczędzą swego wysiłku, a by ten wielki i donioły program historyczny zamienić w rzeczywistość.

Usuniemy nasze kulturalne niedomagania

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni.

Mamy jeszcze dotąd w kraju duży odsetek obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, a miliony robotników i chłopów mogły zdobywać tylko wykształcenie początkowe, przeważnie zaledwie paroletnie. Szkoła średnia i wyższa były niedostępne do niedawna dla dzieci ludzi pracujących, książki, biblioteki, muzea, instytucje kultury, sztuki, wiedzy były wykorzystywane tylko przez nielicznych i znajdowały się w liczbie nieproporcjonalnie małej do potrzeb mas pracujących.

Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko, aby utrzymać masy te w ciemnocie, przesadach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwaczom ciemnienie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności.

My musimy to zmienić radykalnie jak najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozkwit Odrodzonej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzeczpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swoje siły i talenty twórcze. A siły i talenty twórcze mas ludowych mogą rozwinąć się w

pełni tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy.

Zabezpieczyć ludowi pracującemu pełne możliwości twórczego życia, jak największy i najaktywniejszy udział w rządzeniu państwem — to właśnie podstawowe zadanie budowniczego socjalizmu. Jakaż jest możliwość twórczego życia, czynnej roli społecznej bez wiedzy i wykształcenia, bez książki, biblioteki, prasy, radia, kina, teatru, innych, podstawowych urządzeń kulturalnych, które ułatwiają poznawanie życia społecznego oraz otaczającej człowieka przyrody?

Zycie, pozbawione dostępu do prawdziwej, pełnej wiedzy, a nie do jej ochlapów, do wszystkich postępowych zdobyczy myśli ludzkiej, a nie do namalowanych i falsyfikowanych nauk, do urządzeń społecznych, ułatwiających rozwój umysłowy człowieka, do instytucji, krzewiących prawdziwą naukę, sztukę i kulturę ogólną — jest niezwykle ograniczone i ubogie.

Jest to prawda tak oczywista i bezsporna, że — zdawałoby się — zbyteczne jest jej powtarzanie. A przecież obrońcy starego ładu społecznego nie wahają się tej oczywistej prawdy przeczyć publicznie wciąż licząc na to, że zdołają utrzymać i nadal w zacofaniu, w ciemnocie, w przesadach miliony prostych ludzi. Trzeba umieć dostrzec w tym stanowisku cały bezmiar fałszu i obłudy.

Wszelka chęć powstrzymania rozwoju człowieka i jego ciągłego postępu naprzód w poznawaniu wszechświata, w odkrywaniu praw, które warunkują bieg dziejów, zarówno przyrody jak i społeczeństw ludzkich, mimo

obłudnych często argumentów, zmierza do utrwalenia ciemnoty i krzywdy ludzkiej. Właśnie w poznawaniu tych praw i tych dziejów zawarta jest cała wyjątkowa moc i rola twórcza człowieka we wszechświecie.

Czymże byłby człowiek, gdyby nie miał w sobie tej wspierającej i twórczej siły poznawczej? Ci, co usiłują powstrzymać człowieka w jego dążeniach poznawczych, popierają w istocie chciwość panowania nad bogactwem i dobrami społecznymi, które powstają z pracy milionów prostych ludzi. Tę chciwość panowania człowieka nad człowiekiem w celach wyzysku wykazuje historia walk społecznych, które trwają od tysięcy lat. Od tysięcy lat warstwy uprzywilejowane usiłowały zabezpieczyć dla siebie monopol władzy nie tylko nad materialnymi zdobyczami pracy ludzkiej, ale również nad duchowymi osiągnięciami człowieka, nad zdobywczami jego umysłu, jego wiedzy poznawczej, jego kultury.

Utrzymanie monopolu władzy nad życiem umysłowym, kulturalnym i duchowym ludu pracującego jest właśnie jednym z podstawowych warunków zabezpieczenia sobie przez klasy uprzywilejowane monopolu nad dobrami materialnymi, które lud pracujący stwarza

W CIĄGU TYŚCIĄCEKI KLASY POSIADAJĄCE ZAMYKALY LUDZIOM PRACY DOŚPIĘCIE DO WIEDZY.

W czasach kapitalizmu, gdy

Lud pracujący całego świata pognebi siły wsteczne

Socjalizm i nowa wyższa kultura mas pracujących są więc jak najściślej związane z codzienną pracą wytwórczą klasy robotniczej z chwilą, gdy zdobyła ona władzę polityczną, a tak jest dzisiaj i u nas w Polsce, tak jest w innych krajach demokracji ludowej, które wyzwoliły się z niewoli hitlerowskiej dzięki pomocy Armii Radzieckiej. Skończyła się u nas raz na zawsze panowanie obszarników i kapitalistów, choć działają jeszcze ludzie, którzy pragnęliby powrotu tych starych klas i którzy marzą o wojnie, to znaczy o nowych mordach i zniszczeniach, licząc, że tylko no wa wielka wojna światowa mogłaby przywrócić panowanie kapitalizmu.

Odpowiedź na te zbrodnicze kłopoty były wczorajsze potężne demonstracje 1-majowe we wszystkich krajach świata pod hasłem obrony pokoju, odpowiedzią był Kongres Pokoju w Paryżu i Prąde, odpowiedzią jest postawa olbrzymiej większości ludzi na całym świecie, postawa, która daje zdecydowany odpór zakusom podżegaczy wojennych i wszystkich wsteczników.

Lud pracujący całego świata będzie walczył obrońcą pokoju i zgodzie on sromotnie bankrutem wszelkim siłom wstecznym, które pragnęłyby zatrzymać postęp ogólnoludzki, tworząc tamy i przeszkody

2600 bibliotek w świetlicach fabrycznych i państwowych majątkach rolnych

Dzisiejsza nasza skromna na pozór uroczystość otwarcia biblioteki w Waszej dzielnicy fabrycznej ma z tego punktu widzenia znaczenie doniosłe. W ciągu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”, który zorganizowany został z inicjatywy Partii i Związków Zawodowych — powstanie w całym kraju około 2.600 takich bibliotek w świetlicach fabrycznych, w państwowych majątkach rolnych itp.

Przed paroma miesiącami około 1500 bibliotek zostało założone w gminach wiejskich i

sama technika produkcji wymaga pewnego minimum oświaty, gdyż rosnąca walka mas pracujących zmusza klasy uprzywilejowane do ustępstw — starano się ograniczyć lud pracujący jak najniższym poziomem oficjalnej oświaty powszechnej, do której również zdobywali dostęp nie wszyscy, oraz uprzywilejowanymi warunkami życia kulturalnego, niedostępnymi dla mas pracujących.

Podjęciem sztandar walki o zniesienie ustroju społecznego, opartego na uclemieniu i wyzysku mas pracujących — klasa robotnicza wysunęła hasło całkowitej przebudowy życia, hasło socjalizmu.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w których ustrój socjalistyczny w pierwszej swej fazie został w zasadzie zrealizowany, obok przedstawieli starej inteligencji przeważającą część dzisiejszej inteligencji stanowią ludzie wyrosli spośród robotników i chłopów. Inżynierowie, lekarze, profesorowie, uczeni, artyści, pisarze, kleraci, którzy czasami przyjeżdżają do nas w odwiedziny — to przeważnie synowie i córki robotników i chłopów, albo nawet byli robotnicy i chłopcy, którzy skończyli wyższe zakłady naukowe lub uniwersytety i akademie, przyswajając sobie tę lub inną dziedzinę wiedzy i sztuki.

Taki jest wynik zwycięstwa klasy robotniczej ZSRR w ciągu minionych 30 lat.

dążeniem wyzwolającym mas ludowych.

Klasa robotnicza w Polsce kroczy od 4-ch lat zwycięsko w tym pochodzie wyzwoleniczym pod przewodnictwem swojej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a wraz z nią krocza naprzód do lepszego jutra szerokie masy pracujące miast i wsi. Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu, ale, by stały się one świadomymi współtwórcami nowego życia, życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy.

Można to osiągnąć przez wszechstronny rozwój oświaty i czytelnictwa, organizację bibliotek, kół samokształceniowych, świetlic, przez dalsze rozpowszechnienie prasy i książki, przez coraz większe udostępnienie urządzeń i instytucji kulturalnych: muzeów, teatrów, szkół muzycznych, koncertów itp. masom pracującym. Nie możemy dopuścić do tego, aby rozwój życia umysłowego i kulturalnego mas ludowych pozostał znacznie w tyle za osiągnięciami w naszej pracy produkcyjnej i osiągnięciami gospodarczymi, ponieważ opóźnienia kulturalne nieuchronnie wpłyną na zahamowanie równego planów i wysiłków gospodarczych.

liczbę uczącej się młodzieży, która np. w szkolnictwie wyższym jest dziś dwukrotnie większa, przy czym dzieci robotnicze i chłopskie stanowią dziś już na pierwszych kursach większość studentów naszych uczelni wyższego typu. Drukuje się dzisiaj znacznie więcej książek i gazet, które coraz szerzej docierają do mas pracujących nie tylko w mieście, ale i na wsi. Młodzież robotnicza i chłopska wykazuje niezwykły zapał do nauki,

W walce o przebudowę ustroju społecznego — urzeczywistnimy hasło upowszechnienia oświaty

Na nowy ustrój, który dziś rodzi się z naszego wysiłku, z naszej pracy, z naszych czynów długo i w męce walki oczekiwaliśmy ojcowie, nasi poprzednicy, nasi bohaterowie, oczekiwaliśmy również my — dzisiejsi jego twórcy. To nam właśnie, dzisiejszej klasie robotniczej przypadało w udziale żyć na przełomie dwóch epok, przekształcać starą epokę w nową, stać się twórcami nowego, wielkiego aktu dziejów ludzkich.

Rezultat naszego wysiłku i naszego czynu dziejowego zależy więc całkowicie od tego, czy będziemy naprawdę świadomymi twórcami tych nowych dziejów. Słaby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Jest on jak 100 proc. inwalida, ślepy, głuchy, bezradny. ŚWIADOMOŚĆ CZŁOWIEKA JEST JEGO RZECZYWISTĄ SIŁĄ I WARTOŚCIĄ. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną.

Ona to w formie partii rewolucyjnej przewodziła ruchowi robotniczemu, prowadziła go do walki i zwycięstw. Pogłębiajmy więc tę świadomość przez własny nasz wysiłek, przez poświęcenie codziennie choćby chwilki czasu książce, gazecie, wspólnej czytaniu i pomocy ze strony bardziej wykształconych społecznie — mniej uświadomionym towarzyszom.

W dniu jutrzejszym przypada 158 rocznica Konstytucji z dnia 3 maja 1791 roku. Klasa robotnicza czci tradycję tego okresu nie ze względu na treść samej Konstytucji, od której oczywiście dzielić nas już cała nowa epoka rozwoju społecznego i niewspółmierne już z tamtym okresem osiągnięcia wyzwoleniczych ruchów ludowych. Czynimy tradycję tego okresu, ponieważ odzwierciedla on historyczną walkę dwóch nurtów ludzi postępujących i światłych z uprzywilejowaną warstwą magnatów, z wstecnictwem, które — tak jak to czyni

zawiedza coraz liczniej muzea i zbiory sztuki, korzysta intensywnie ze wszystkich źródeł naszej kultury.

Ale i my, starsi ludzie, musimy uczestniczyć w tej pracy, nad pogłębieniem swej wiedzy i swej kultury.

Naszą pracą i naszą czynną ceną będą całe szereg pokoleń, które przyjdą po nas — ponieważ my właśnie jesteśmy rodzicami nowej epoki, nowego ustroju społecznego.

I dziś — przedstawiło się nam doświadczenie jakiegokolwiek dążenia do użycia doł mas ludowych. Był jednakże ludzie świadomy i gorący, szczerzy patrioci, jak Hugo Kollański, Stanisław Staszko i inni, którzy podjęli walkę z wstecnictwem. Byli oni wśród tych, którzy powołał do życia Komisję Edukacyjną i w walce z ciemnotą i przesądami rzucił hasło udostępnienia oświaty ludowi. I choć nie zdołał on przewyciężyć sił wstecnictwa, które w postaci Targowicy obaliło również postępowe w ówczesnych czasach założenia Konstytucji 3-Majowej to jednak naród ocenił ich walkę i postępowe dążenia.

Dzisiaj często wsteczniczy sięgają do tradycji rocznicy 3-Majowej nie dlatego, aby żyć w przeszłość, ale dlatego, że chcą sięgnąć do tradycji i walczyć o jej odwrót — w tym celu, aby pod płaszczykiem tradycji wypaczyć ówczesne idee i przeciwstawić się współczesnym dążeniom postępowym.

My, wyciągając nauki z historii walk społecznych, nie tylko podjęliśmy hasło upowszechnienia oświaty i kultury wśród mas ludowych, zapoczątkowane — jakkolwiek nie śmiało jeszcze — przez twórców Konstytucji 3-Majowej, ale jako ich spadkobiercy urzeczywistnimy dzisiaj to hasło w skali bez porównania szerszej, opierając je na walce o całkowitą przebudowę ustroju społecznego przez usunięcie wszelkich form wyzysku i upośledzenia człowieka.

Wzmacniajmy więc te nasze wysiłki. Twórzmy trwałe podstawy gospodarcze nowego życia mas pracujących, ich dobrobytu, ich kultury. Przyspieszajmy rozwój tej kultury przez pracę nad sobą i przez pomoc wzajemną. W ten sposób zapewnimy ojczyźnie naszej rozwój jej siły i potęgę. W ten sposób przyspieszymy zwycięstwo Socjalizmu.

Zbiórki na walkę z analfabetyzmem w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

Komunikat centralnego komitetu obywatelskiego

Centralny komitet obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” przypomina wszystkim wojewódzkim, powiatowym, gminnym, dzielnicowym i gromadzkim komitetom, że zbiórki uliczne na walkę z analfabetyzmem będą przeprowadzone w dniu 8 maja br.

W okresie zaś od 2 — 8 maja br. odbywać się będą w całym kraju zbiórki na walkę z analfabetyzmem w lokalach zamkniętych (sprzedaż nalepek i znaczków).

Wspaniała manifestacja międzynarodowej solidarności robotniczej w dniu 1 Maja w Szczecinie

Szczecin (PAP) — W dniu 1 Maja marynarze zagranicznych statków, stojących w Szczecinie, wysłali delegację na uroczystości pierwszomajowe. W pochodzie wzięli udział m. in. marynarze fińscy, duńscy, szwedzcy i norwescy. Ponadto witała była owocynie ekipa czechośłowacka, pracująca w porcie, która wystąpiła z transparentami, głoszącymi wspólność interesów gospodarczych krajów demokracji ludowej.

Centralny komitet obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli o jak najofiarniejszy udział w zbiorce oraz wzywając wszystkie organizacje społeczne i młodzież do jak najliczniejszego udziału w imprezach, obchodach i zbiórkach, mających na celu gromadzenie funduszy na likwidację analfabetyzmu w Polsce.

»Młoda Gwardia« w Teatrze Wojska Polskiego

Czyn Pierwszomajowy słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej

W części artystycznej Centralnej Akademii Pierwszomajowej w Teatrze Wojska Polskiego wystawiona została słynna sztuka „Młoda Gwardia” — osnuta na tle powieści A. Fiedajewa, obrazującej heroiczną epopeję walki komsomolców z okupantem niemieckim. Sztuka ta w najbliższych dniach wehdzi na scenę tegoż teatru i niewątpliwie znajdzie entuzjastyczny oddźwięk wśród publiczności teatralnej na szogo miasta.

Sztuka została wystawiona w ramach zobowiązań pierwszomajowych, podjętych przez słuchaczy II i III kursu reżyserskiego i aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt że wszyscy aktorzy, podobnie jak i reżyser — słuchacz III roku studiów reżyserskich ob. Ludwik René, pracowali nad wystawieniem sztuki w okresie swoich ferii świątecznych, poświęcając próbom dośladownie każdą wolną chwilę, pragnąc pokazać w dniu święta pracy łódzkiej publiczności robotniczej głośny utwór Fiedajewa, Skomplikowana sztuka została przygotowana przez młodzież aktorską do wystawienia w rekordowo szybkim czasie. Próby rozpoczęto dopiero w połowie lutego.

Głośny utwór Fiedajewa będący epopeją bohaterstwa Komsomolów w walce z hitlerowcami należy do czołowych pozycji scenicznych teatru radzieckiego. Poza moskiewskim Teatrem im. Wachtangowa, sztukę tę wystawił Teatr Dramatyczny w inscenizacji Mikołaja Ochłopkowa. Z powodów natury technicznej „Młoda Gwardia” nie mogła być wystawiona w Łodzi przez zespół Mikołaja Ochłopkowa. Robotnicy łódzcy zapoznali się z tą piękną i podniosłą sztuką, jedy nie w fragmentach, jakie radzieccy goście pokazali w ramach swoich występów w łódzkich zakładach pracy.

Obecne wystawienie „Młodej Gwardii” jest właściwą premią utworu w polskim tłumaczeniu i na polskiej scenie. Jest to

razem prawdziwym „cynem młodych”, bo sztuka jest nie tylko zagrana i wyreżyserowana przez teatralną młodzież szkolną, ale i autorem przekładu jest młoda reżyserka Lidia Zamkow. Jak wspomnieliśmy powyższe sztuka jest przeróbką sceniczną słynnej powieści A. Fiedajewa. W Związku Radzieckim istnieją trzy wersje podobnych przeróbek. Autorka polskiego przekładu — Lidia Zamkow wybrała najbardziej plastyczną i barwną wersję, przystosowując ją w procesie adaptacji polskiej do technicznych możliwości łódzkiej sceny.

Literacko nierówny miejscami przekład oddaje w pełni sceniczne walory utworu, podkreślając jego wstrząsający w swej prostocie patos heroiczny.

Młody reżyser Ludwik René stworzył pomysły i nieskomplikowany w założeniu, lecz z razem mocny w swoich akcentach scenicznym rysunek inscenizacyjny, słuszenie idąc po linii wykorzystania w niektórych scenach specyficznych chwytów filmowych. Prostota oprawy scenicznej należyście podkreśla i uwypukla nastrojowość, heroizm, i patos całości.

Z wykonawców na wyróżnienie zasługują studenci Wyższej

Szkoły Teatralnej — Bogdana Majda (Luba), St. Jasikiewicz (Oleg Koszewoj), Krystyna Kamińska (Ula Gromowa), B. Nawienowski (Tiulenin). Kapitalne sylwetki, mocne i przekonujące ce w rysunku scenicznym dwóch starych bolszewików stworzyli Wojciech Pilarski oraz słuchacz Bąk. Nieprzejaskrawiona, a mocna zaakcentowana w ujęciu pozostała jednego ze zbiorów faszystowskich — niemieckiego pułko

wnika stworzył Tadeusz Minc. Utwór Fiedajewa został niezwykle entuzjastycznie przyjęty przez robotniczą widownię, świadczą o bardzo udanym 1-majowym „cynie młodych”. Szczególnie spodobały się publiczności sceny obramujące bohaterstwo komsomolów krasnodofskich oraz z umiarem i prawdziwie oddaną rodzajowość rosyjskiego środowiska.

St. Powołocki.

WSPANIAŁE WYNIKI współpracy gospodarczej ZSRR i krajów demokracji ludowej

W ostatnim (4-ty) numerze pisma „Wnieszniaja Torgowia”, organie Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR, zamieszczony jest artykuł wstępny p. t. „Współpraca gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej”.

Z artykułu tego zamieszczamy niektóre wyjątki:

W wyniku uwieczonych powodzeniem różnic między

Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR i delegacjami handlowymi Polski, Bułgarii i Rumunii, które odbywały się w atmosferze przyjaznego, wzajemnego zrozumienia, w styczniu r. b. podpisano protokół o wzajemnych dostawach towarów w r. 1949 między ZSRR a Polską, ZSRR a Bułgarią oraz umowę o obrocie towarowym i płatnościach w r. 1949 między ZSRR a Rumunią i umowę o okazaniu Rumunii pomocy technicznej.

Zaplanowany na r. 1949 obrót towarowy między ZSRR i wymienionymi krajami prze wyższa znacznie obrót roku ubiegłego.

Obrót towarowy między ZSRR i Polską w r. 1949 wzle ksz się o 35 proc. w porównaniu z poziomem rocznym dostaw, przewidzianych przez umowę o wzajemnych dostawach towarów na okres 1948-52, podpisaną 26 stycznia 1949 r. Wartość dostaw w r. 1949 będzie wynosiła po każdej stronie około 715 milionów rubli, nie licząc wartości urządzeń fabrycznych, dostarczanych przez Związek Radziecki Polsce na mocy umowy kredytowej. Związek Radziecki będzie dostarczał do Polski bawełnę, rude żelazną, mangan oraz chromowy, samochody, traktory, maszyny rolnicze, produkty naftowe, chemikalia i inne towary, których brak odczuwa gospodarka narodowa Polski. Polska z kolei będzie dostarczała do ZSRR węgiel, tabor kolejowy, metale kolorowe i czarne, towary włókiennicze, cukier i t. d.

Obrót towarowy między ZSRR i Bułgarią wzrośnie w 1949 r. o 20 proc. w porównaniu z r. 1948. Nie licząc wartości urządzeń fabrycznych, do starczanych przez Związek Radziecki do Bułgarii, na mocy umowy kredytowej.

Obrót towarowy między ZSRR a Rumunią zwiększy się w 1949 r. 2,5 raza w porównaniu z obrotem towarowym w r. 1948. Wartość dostaw w 1949 r. będzie wynosiła z każdej strony około 465 milionów rubli.

Zgodnie z umową między ZSRR a Czechosłowacją obrót towarowy w 1949 r. między tymi krajami zwiększy się w porównaniu z 1948 r. o przeszło 45 proc. Związek Radziecki zwiększyli się do rozwoju przemysłu czechosłowackiego i odbudowy gospodarki czechosłowackiej.

Zgodnie z umową zawartą w październiku 1948 między ZSRR a Węgrami, obrót towarowy między tymi krajami zwiększy się w r. 1949 dwukrotnie.

Z kolei należy podkreślić że towary, dostarczane do ZSRR przez kraje demokracji ludowej, przyczyniają się do rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Rozwój współpracy gospodarczej i zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR a krajami demokracji ludowej w r. b. są dalszym krokiem naprzód w dziele umocnienia i rozszerzenia przyjaznych stosunków między tymi krajami. U podstaw tych przyjaznych stosunków leżą zasady poszanowania suwerenności narodowej, współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy oraz zasada równości dużych i małych narodów.

W dalszym ciągu autor artykułu omawia stosunki, jakie wynikły na zachodzie Europy między USA a krajami marszałkowskimi i czyni następujące wywody:

Dyskryminacyjna polityka w dziedzinie handlu zagranicznego, prowadzona przez USA, przynosi olbrzymie straty ekonomiczne krajom zachodnio-europejskim. Polityka ta jest przede wszystkim skierowana przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej w celu przeszkodzenia ich rozwojowi ekonomicznemu. Jednakże gospodarka tych krajów rozwija się szybko, niezależnie od jakichkolwiek wysiłków imperialistów amerykańskich.

Nie wolno naruszać Statutu Partii Dłaczego w SPB nie ma organizacji partyjnej

Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Delegatura w Łodzi jest jednym z większych przedsiębiorstw tego rodzaju w naszym mieście. Zatrudnia bowiem 465 pracowników, w tym około 400 fizycznych. Mimo to — rzecz niestychana — w przedsiębiorstwie tym nie ma organizacji PZPR.

Czyżby w SPB nie było partyjniaków? Są! 12 pracowników SPB — członków partii należy do koła terenowego przydzielni Górnej - Prawej. Dłaczego do terenowego? Czy nie mają oni spraw partyjnych, związanych z pracą

swego przedsiębiorstwa? A przecież będąc członkami koła terenowego nie mogą wpływać tak, jak jest to obowiązkiem każdego partyjniaka, na bieg pracy swej własnej placówki — jak to określa statut naszej partii „kierować społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw Partii i Rządu”.

Jeżeli już mowa o statucie partii, to nie ulega żadnej wątpliwości, że towarzysze, którzy wyrażnie go naruszają. Punkt 49 Statutu, mówiący o podstawowej organizacji par-

tyjnej dopuszcza przynależność do kół terenowych tylko w wypadku, jeżeli w danym przedsiębiorstwie pracuje mniej, niż 3 członków partii. A w SPB jest ich przecież nie trzech, lecz 12-tu!

Czy tylko 12? Prawdopodobnie nie jest ich o wiele więcej. Trudno jednak podać dokładną liczbę, bowiem nikt na terenie SPB jej nie zna, a ustalenie jej za pośrednictwem administracji byłoby niemożliwe ze względu na to, że — nie wiadomo dlaczego — brak rubryki „przynależność partyjna” w kwestionariuszach personalnych.

W przedsiębiorstwach budowlanych na ogół rzecz biorąc jest szczególnie wielu partyjniaków. Robotnicy budowlani, którym w okresie przedwojennym szczególnie dokuczają okresowe a czasami stałe bezrobocie stanowili najbardziej rewolucyjny element. Bardzo wielu z nich walczyło w szeregach KPP, a jeszcze więcej znalazło się w PZPR. Dlatego niesłychanym wydaje się fakt, że właśnie dziś w takim przedsiębiorstwie budowlanym, jak SPB nie ma organizacji partyjnej, a przynależność pracowników do partii jest formalnie jak gdyby zakonspirowana.

Niewątpliwie odpowiedzialność za dotychczasowy stan rzeczy ponoszą wszyscy towarzysze, którzy nie umieli do dnia dzisiejszego zorganizować koła PZPR. Dziwne jest również, że nie udało się tego dotychczas zrobić tow. Reichowi, który szczyci się swoją 32-letnią pracą w ruchu robotniczym.

Jeżeli SPB boryka się z trudnościami, wynikającymi z wiecznej niłności swego personalu, jeżeli szkolenie fachowe spotyka się z niezrozumieniem zainteresowanych, jeżeli wreszcie współzawodnictwo pracy obejmuje tylko nieliczną część załogi a system trójkowy pracy murarzy dotąd nie został tu wprowadzony, jeżeli pod adresem pracy przedsiębiorstwa można by sformułować wiele zarzutów, to wszystko w dużym stopniu wynika z braku dostatecznego uświadomienia załogi, z tego, że towarzysze sami nie zawsze rozumieją wagę spraw, i nie potrafią oddziaływać na bezpartyjnych.

A jakie stanowisko wobec wszystkich tych spraw zajmuje Komitet Dzielnicowy? Trzeba przyznać, że i on nie jest tutaj bez winy. Wprawdzie Komitet monitorował w tej sprawie wicedyrektora S. P. B. i przypominał o konieczności zorganizowania przy SPB koła partyjnego, jednak swa bierną postawę wobec faktu przynależności 12 pracowników SPB do koła terenowego aprobowal niejako fakt naruszenia Statutu Partii. Obowiązkiem Dzielnicwy było pomóc towarzyszy i kierować ich pracą w organizacji koła na swoim terenie.

Ten stan rzeczy musi w jak najkrótszym czasie ulec zmianie. Organizacja partyjna w SPB musi się natychmiast ukształtować i natychmiast przystąpić do rzetelnej pracy. Tego wymaga interes przedsiębiorstwa, tego wymaga i społeczeństwo łódzkie, które z usług SPB korzysta, tego wymaga interes Partii.

W.P.

W gazetach ściennych czytamy: Czy można wykorzystać stare obrabiarki?

Od szeregu miesięcy pracownicy TOR-u (Technicznej Obsługi Rolnictwa) wydają systematycznie swoją gazetkę ścienną p. n. „Torowic”. Po niej przedrukowujemy w niewielkim skrócie artykuł p. t. „Czy można wykorzystać stare obrabiarki”, jaki ukazał się w pierwszomajowym, 8-ym z kolei numerze tej gazetki:

Czy można wykorzystać stare obrabiarki?

Z wystąpienia towarzyszy na zebraniu oszczędnościowym, wynikało, że w rozporządzeniu TOR-u znajduje się przeszło tysiąc starych obrabiarek, które nie są dostatecznie wykorzystywane, a większość z nich z powodu zużycia lub zdekompletowania znajduje się w stanie nieczynnym. Mając doświadczenie w dziedzinie modernizacji i zaopatrywania w przyrządy parku obrabiarkowego chcę podzielić się swymi spostrzeżeniami, przedstawić konkretne wnioski w sprawie użycia starych obrabiarek.

Z wystąpienia na zebraniu należy dojść do wniosku, że jeszcze daleko nam do należytego zorganizowania miejsc pracy i technicznego umocnienia, które osiągnięto w Związku Radzieckim.

Tam dawno zginęło pojęcie starych, wycofanych z użycia obrabiarek, tak jak to u nas uważa się. Obok nowych precyzyjnych maszyn, pracują również stare obrabiarki, a stachanowcy przekraczają normy i dają wysokowartościową produkcję nie tylko na nowych, precyzyjnych, ale i

na przestarzałej konstrukcji obrabiarkach.

A dlatego, żeby bić światowe rekordy oraz dać ilość i jakość należy być nie tylko patriotą swojej ojczyzny, ale i mieć głębokie wiadomości oraz praktykę. I właśnie tutaj twórcza myśl robotnika rozwija się równoległe z wiedzą inżyniera. Okazuje się, że koeficjent niewykorzystanej mocy jest najwyższy dla obrabiarek, które konstrukcyjnie są przestarzałe, w stosunku do nowoczesnych. Praktyka wykazała, że po przeprowadzeniu obliczeń i wzmocnieniu najsłabszych elementów w starych obrabiarkach wydajność znacznie wzrasta przy jednoczesnym podwyższeniu dokładności obróbki często kilkakrotnie i to można wykorzystać dla uzupełnienia naszego planu oszczędnościowego.

Wzemy parę najprostszyc przykładów. W jednej z fabryk zaszła konieczność torczenia wałów o długości 9 metrów. Fabryka nie posiadała tak wielkiej obrabiarki i znalazła się w trudnym położeniu. W poszukiwaniu wyj-

ścia znalaziono stare, 12-metrowe łożo (stół) tokarni, które leżało nieużywane więcej, niż 20 lat. Po przeprowadzeniu rekonstrukcji i dodaniu poszczególnych elementów przy pomocy spawania udało się w krótkim czasie nie tylko uruchomić olbrzymią obrabiarkę, ale i wzmocnić jej siłę. W rezultacie fabryka zwycięsko wypełniła swoje zadanie.

Takich przykładów w Związku Radzieckim są tysiące. Jeszcze lepsze rezultaty można otrzymać, jeżeli stare obrabiarki przerobi się na obrabiarki specjalnie przystosowane do poszczególnych operacji, a także są nam bardzo potrzebne.

Możemy stąd wyciągnąć wnioski, że pomysły wysunięty na zebraniu oszczędnościowym, aby zdać stare maszyny na złom nie tylko jest niesłuszny, ale i szkodliwy. I dla tego proponuję konkretnie przeprowadzić dokładną weryfikację (pasportyzację) parku obrabiarkowego. Zmodernizować obrabiarki zgodnie z technologią obróbki metali na podstawie najnowszych techniczno-naukowych danych. 3) Wykorzystać je przy wykonaniu części traktorów i maszyn rolniczych.

Słowo ma dyrekcja techniczna TOR-u.

Technik konstruktor E. Gol.

USA nie mają pieniędzy na pomoc dla głodujących dzieci

Departament Stanu USA zawiadomił sekretarza generalnego ONZ, że nie zamierza popierać nadal Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Fundusz ten rozłacza opiekę nad 4 i pół milionami dzieci w różnych krajach. Dyrekcja Funduszu materialna instytucji jest krytyczna podczas, gdy ilość dzieci potrzebujących dożywiania jest o wiele większa od obecnych możliwości Funduszu.

Zwiedzamy Międzynarodowe Targi Poznańskie

Dział motoryzacji — daje obraz naszych wielkich osiągnięć

Polski przemysł motoryzacyjny prawie całkowicie zniszczony w czasie wojny, osiągnął obecnie w dziale produkcji i odbudowy bardzo poważne wyniki.

Jednym z najważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie jest rozpoczęcie produkcji samochodu ciężarowego „Star 20”.

Samochód ten o nośności 3,5 ton został dokładnie przystosowany do naszych warunków oraz odznacza się mocną budową. Pierwsza seria tych samochodów w ilości 20 sztuk zdana w pełni egzamin ze swej sprawności i przydatności. W r. b. rozpoczęto produkcję drugiej serii w ilości 300 sztuk, a w latach następnych wzrasta ona będzie stopniowo tak, aby w 1955 dojść do ilości 15 tysięcy rocznie.

Podwozia „Star 20” są tak skonstruowane, by można było na nich montować karoserie auto-

busowe i specjalne, jak cysterny, wozy strażackie itp.

Ciekawie przedstawia się dział części zamiennych. Obecnie fabryki nasze produkują części zamienne dla samochodów z przewagą wozów ciężarowych najpopularniejszych typów. Produkcja, która w tej chwili pokrywa zaledwie część zapotrzebowania wzrasta coraz szybciej, pokrywa je coraz większy odsetek zano trzebowania.

Bogato przedstawia się dział motocykli i rowerów, które obecnie produkowane są przez nasze fabryki masowo. Obok znanych powszechnie motocykli SHL i „Sokół” — oba po 125 cm sześć, a których produkcja dojdzie w r. b. do ilości 5.000 sztuk, widzimy duży asortyment rowerów wszelkich typów produkcji krajowej, jak męskie, damskie, turystyczne itp. Produkcja krajowa rowerów w r. b. wyniesie 75

tys. sztuk, pokrywając w całości zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Dział produkcji części zamiennych dla rowerów i motocykli, pokrywa, prawie w całości, zapotrzebowanie rynku krajowego.

Zwiazany bezpośrednio z pojazdami mechanicznymi jest dział produkcji ogumienia. Dział ten może się również poszczycić poważnymi osiągnięciami. Krajowe dętki i opony wytwarzane na Targach, prawie, że nie ustępują pod względem jakości, podobnym wyrobom zagranicznym, pokrywając częściowo zapotrzebowanie rynku krajowego, a opony i dętki rowerowe i motocyklowe różnych wymiarów produkowane w kraju, całkowicie zaspakajają zużycie wewnętrzne.

Oddzielny dział motoryzacji stanowią traktory. Traktor „Irys 45” wykonany całkowicie w kraju i w przeważającej wiel-

kości z materiałów krajowych, przeszedł z doskonałymi wynikami wszelkie próby techniczne. W najbliższym czasie rozpoczęła będzie jego produkcja seryjna.

Rewelacją jest mały ciągnik, (zw. „ogrodowy” o mocy 8 KM. Ciągnik ten używany jest do stó stunkowo lekkich prac na niewielkich obszarach. Produkcja seryjna tego ciągnika rozpocznie się również w najbliższym czasie.

W dziale motoryzacji znajdują się również motopompy krajowej produkcji dla straży pożarnej, silniki jednocylindrowe o mocy 8—15 KM, przeznaczone dla rolnictwa a produkowane seryjnie. Dział motoryzacji tegorocznych Targów Poznańskich zapoznaje nas w sposób przejrzysty i bardzo interesujący z dotychczasowymi osiągnięciami w tej dziedzinie, osiągnięciami niewątpliwie wielkimi.

W.P.

Udostępnimy masom dzieła klasyków marksizmu — leninizmu

Na naszą interwencję

Sprawa podatku gruntowego w Radzicach Małych zostanie załatwiona

Swego czasu Redakcja nasza otrzymała list od czytelnika z powiatu opoczyńskiego, z którego wynikało, iż za grunta zajęte przez kolej pod tor, chłopci płacą podatki. Powyższy list przekazaliśmy Wojewódzkiemu Pełnomocnikowi do Spraw Podatku Gruntowego celem rozpatrzenia i otrzymania następującej odpowiedzi:

„W związku z pismem z dnia 25 marca br. w sprawie poruszonej przez ob. Antoniego Nowaka zamieszkałego we wsi Radzice Małe powiat Opoczno wyjaśniam, że zgodnie z pismem Zarządu Gminy w Drzewicy z dnia 26 kwietnia, rejestry pomiarowe gruntów zajętych przez kolej pod tor Radzice — Drzewica zostały doręczone Zarządowi Gminnemu dopiero w końcu marca, to jest już po dokonaniu wymia-

rów podatku gruntowego na rok 1949; oraz po doręczeniu nakazów płatniczych. Podatnikom zamieszkałym na terenie tych wsi, które złożyły rejestry podatkowe, wymiar podatku gruntowego przez odpisanie gruntów wyłączonych na rzecz PKP zostanie dokonany i sprostowany do dnia 10 maja br., a różnica podatku ewentualnie nadpłaconego będzie potrącona przy płatności drugiej raty podatku.

Jednocześnie wydamy polecenie Powiatowemu Pełnomocnikowi w Opocznie zwrotu nadpłaconego podatku w latach 1945-48, natomiast za lata okupacji i dokonane w tym okresie ewentualne nadpłaty żadnych sprostowań obecnie robić nie można.

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy do Spraw Podatku Grunt. w z Emil Tokar

Gazeta i książka to symbole kroczącej na wieś oświaty

Tydzień Oświaty — okresem mobilizacji wsi do walki z analfabetyzmem

Rządy sanacji a potem okupantów niemieckich, pozostawiły nam w spadku tysiące analfabetów i półanalfabetów. Rekrutują się oni w głównej mierze spośród biedniejszych warstw miasta i wsi. Szczególnie dużo analfabetów znaleźć możemy wśród chłopów małych i średniorolnych, którzy nie mogli sobie pozwolić na posyłanie swoich dzieci do szkoły. Nic zresztą dziwnego. Dziecko chłopie od dzieciństwa musiało pomagać rodzicom w pracach gospodarskich przy pasieniu bydła, pielieniu chwastów itp. Bardzo często również dziecko chłopie zatrudniane było u bogacza wiejskiego, który oczywiście mało dbał o to, czy zatrudniony u niego pastuszek, lub parobek umie się podpisać czy też nie. Wręcz przeciwnie. Był raczej zaintereso-

wany w tym, by umiał jak najmniej, a tym samym, by jak najłatwiej można go było wykorzystywać.

Ale nie tylko nędza i wyzysk były przyczyną zastraszającego szerzenia się analfabetyzmu na wsi. Również niezaprzeczalną zasługą miały w tym rządy sanacyjne, które tworzyły szkoły wiełostopniowe (inne dla miasta i inne dla wsi) lub okręgi bezszkolne, uniemożliwiając w ten sposób dzieciom chłopskim zdobycie elementarnej wykształcenia.

Gdy dziecko chłopie przewyciężalo te wszystkie piętżące się na drodze do oświaty przeszkody i ukończyło te „sławna” wiejską 4-ro albo pięcioklasówkę, stawała przed nim często perspektywa analfabetyzmu wtórnego. Analfabetyzm wtórny (zjawisko polegające na tym, że dziecko zapomniało po kilku latach te skape wiadomości, które zdobyło w szkole) był wynikiem tego, że na wieś nie docierały książki, nie docierały gazety, brak było świetlic, brak było czytelników i bibliotek.

Nasz odbudowujący się kraj obok innych zaległości, musi odrobić i tę smutną pozostawłość. Stąd od kilku już lat, w dniach od 1 do 8 maja obchodzimy Święto Oświaty, Książki i Prasy. W święcie tym masowy udział bierze nasza wieś, która doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia oświaty dla

współczesnego społeczeństwa. W organizacji święta oświaty na wsi, na czoło wysuwa się Związek Samopomocy Chłopskiej, który opracował szeroki plan działania. W pierwszym rzędzie organizowane będą kursy dla analfabetów. Już obecnie Gminne i Gromadzkie Koła ZSCH przyjmują zgłoszenia analfabetów i półanalfabetów, którzy będą chcieli zdobyć konieczną dla każdego obywatela umiejętność pisanie i czytania. W związku z tym przed Zarządami Gminnymi i Gromadzkimi ZSCH stają poważne zadania — objęcia elementarnymi podstawami nauki w 100 procentach wszystkich analfabetów. Rzecz jasna, że będą przy tym poważne trudności i trzeba będzie u niejednego przelać zupełnie niesłuszne uczucie wstydu i niechęci do zapisania się na kurs. Ale jesteśmy pewni, że akcja ta powiedzie się, gdyż większość chłopów rozumie jej doniosłość.

W ramach Święta Oświaty we wszystkich świetlicach ZSCH organizowane będą odczyty i prelekcje omawiające znaczenie bibliotek i prasy w życiu społecznym i państwowym. Również w tym czasie zespoły artystyczne ZSCH zorganizują występy, które będą miały na celu danie chłopom rozrywki kulturalnej. We wszystkich świetlicach wiejskich w ramach Święta Oświaty przygotowa-

ne będą gazetki okolicznościowe. Poza tym w czasie tygodnia na terenie naszego województwa uruchomionych zostanie 56 punktów bibliotecznych we wsiach samopomocowych i spółdzielczych. Będą to książki z wydawnictw KUK-u oraz książki fachowe.

Szczególnie uroczyste obchodzone będzie Święto Oświaty w Małkowie w powiecie sieradzkim, gdzie zostanie nagrana audycja radiowa w wykonaniu zespołu artystycznego ZSCH przy Uniwersytecie Ludowym.

Jednakże walka o upowszechnienie oświaty, książki i prasy nie może się ograniczyć do tych kilku tylko dni. Akcję zwalczania analfabetyzmu trzeba prowadzić w dalszym ciągu i po świętach. Chodzi bowiem o to, aby w jak najkrótszym czasie z naszego województwa zniknęła zbroja analfabetyzmu, aby nie było ludzi nieumiejących czytać i pisać, gdyż oni najłatwiej ulegają podszeptom wroga, oni najczęściej stają się ofiarą wyzysku ze strony spekulantów, kombinatorów i bogaczy wiejskich.

Jesteśmy pewni, że tegoroczne święto będzie miało decydujący wpływ na zlikwidowanie analfabetyzmu w naszym województwie. Ustąpi ze wsi ciemnota i zafobanie, wejdzie na ich miejsce oświata i dobrobyt.

J. Śmietański

Od naszych korespondentów

Tysiąc nowych książek dla Nieklania

Z radością dzielimy się z czytelnikami „Głosu Chłop-

Młodzież Belzarki wykonała Czyn 1-Majowy

Swego czasu na łamach „Głosu Chłopskiego” opublikowano zobowiązanie słuchaczy kursu instruktorów rolnych w Belzarcie, którzy jako czyn pierwszomajowy postanowili poświęcić dzień 23 i 24 kwietnia dla zorganizowania nowych kół ZMP wśród młodzieży wiejskiej piotrkowskiego powiatu.

Dziś dzielimy się ze wszystkimi czytelnikami „Głosu Chłopskiego” radosną wieścią o wykonaniu zobowiązania. Zorganizowaliśmy 12 nowych kół ZMP o łącznej liczbie 121 członków, którzy już wypełnili deklaracje członkowskie.

Słuchacze kursu instruktorów rolnych w Belzarcie godnie uczcili dzień 1 Maja.

Jan Kiwak z Belzarki.

skiego” wiadomością, iż dzięki rodzicom i działwie szkolnej z Nieklania wykonaliśmy czyn pierwszomajowy. Mianowicie liczba tomów w naszej bibliotece przekroczyła 1.000 książek.

Już w miesiącu lutym rodzice dzieci uczęszczających do szkoły w Nieklaniu, zadeklarowali po 200 złotych, a żeby móc właśnie na dzień 1 Maja, dzień Święta Pracy, a zarazem dzień, rozpoczynający Tydzień Oświaty, Książki i Prasy zakupić jak największą liczbę książek. Dzięki temu zespolonemu wysiłkowi można było wydać na ten cel przeszło 62 tysiące złotych. Między innymi dla młodzieży uczęszczającej do klas starszych, zakupiono 25 tomów „Krzyżaków”, 25 tomów „Pana Tadeusza”, 25 tomów „W pustyni i puszczy” i komplet książek KUK-u.

Rodzice dzieci szkoły pow-

szecznej w Nieklaniu rozumieją znaczenie oświaty i książki w walce o likwidowanie ciemnoty i zacofania.

Stanowisko rodziców — chłopów z Nieklania jest przykładem godnym naśladowania i wydaje się nam, że w ślady ich pójdą i inni rodzice ze wszystkich wsi naszego województwa.

M. K. z Nieklania.

Państwowe Gospodarstwa Rolne przystępują do kontraktacji cieliczek

Za dobrze odchowanego rasowego cielaka chłop uzyska po 300 złotych za kilogram

Na rynku w okresie wiosennym daje się zaobserwować wielką podaż cieląt.

Na podstawie ustawy o ochronie hodowli, cieląt, które nie posiadają świadectwa wybrakowania nie wolno sprzedawać na ubój.

Niektórzy gospodarze z powodu szczupłego pomieszczenia, czy też z powodu braku paszy zmuszeni byli do sprzedaży cieląt nadających się do hodowli. Z braku nabywców chłopci z targowisk zabierali cielęta do domu

lub też sprzedawali pokatnym kupcom, którzy przeznaczali ten wartościowy nieraz materiał na rzeź, a chłopów oszukiwali, płacąc im niskie ceny.

Rząd w trosce o dobro małego i średniorolnego chłopca, w ramach akcji „H” wydał zarządzenie, by Państwowe Gospodarstwa Rolne zakupywały, lub też kontraktowały cielęta, posiadające użyteczne dla hodowli cechy.

PGR-y będą zakupywać cieliczki w wieku od czterech miesięcy z tym, iż młodsze sztuki winny być zastawione do wychowu u rolnika najkrócej do osiągnięcia wieku 45 dni, najdłużej do 120 dni.

Cena, jaką chłopci otrzymają za kilogram żywej wagi wynosi od 130 do 170 złotych, zależnie od pochodzenia sztuki.

Przy kontraktowaniu, gospodarz otrzymuje zaliczkę w wysokości 70 złotych za każdy dzień wychowu, począwszy od dnia zakupu do dnia odbioru.

Umowa ustala, jak długo cieliczka znajdować się będzie u gospodarza i kiedy ma być odstawiąta.

Przy odbiorze zakwalifikowanej cieliczki, zostaje ona zważona. Waży się ją po to, by ustalić przyrost wagi żywej od dnia zakonuaktowania do dnia odbioru.

Uzyskany przyrost dzieli się następnie przez ilość dni, w czasie których kontraktowana sztuka znajdowała się

u gospodarza, i w ten sposób oblicza się przyrost dzienny. Zależnie od przyrostu dziennego chłop kontraktujący otrzymuje zapłatę.

Jeżeli przeciętny przyrost dzienny wyniesie 400 — 500 gramów (pół kg), to gospodarz uzyska 200 zł. za kg żywej wagi. Gdy przyrost dzienny wyniesie od 501 — 700 gramów, kontraktujący chłop otrzyma po 250 zł. za kg żywej wagi. Za przyrost dzienny od 701 — 750 gramów PGR-y płacić będą po 275 zł. za kg. Za przyrost powyżej 750 gramów dziennie gospodarz uzyska po 300 zł. za kg.

Jeżeli jednak okaże się, że przyrost dzienny był niższy jak 400 gramów, to Państwowe Gospodarstwo Rolne nie odbiera zakontraktowanej sztuki, a rolnik obowiązany będzie do zwrotu za liczkę pobranej od przedstawiciela PGR-u.

Od chwili zakontraktowania do odbioru zakontraktowanej cieliczki ryzyko zachorowania lub padnięcia sztuki ponosi rolnik, który obowiązany jest racjonalnie karmić zakontraktowaną cieliczkę i przedstawić ją zdrową w dniu odbioru.

Ceny powyżej wymienione są bardzo atrakcyjne dla rolnika i będą z pewnością bardzo popularne w terenie. Przy odpowiedniej pielęgnacji i racjonalnym karmieniu, chłop może otrzymać za czteromiesięczne ciele od 25 do 30 tysięcy złotych. G. J.

RADY gospodarskie

O właściwy dobór odmiany ziemniaków

Inaczej dzieli się odmiany ziemniaków na jadalne, jadalno-pastewne, i pastewno-przemysłowe. Pierwsze przeznaczone są na spożycie przez ludzi. Wymaga się od nich, aby były smaczne, aby miały odpowiedni kształt bulw, płytkie oczka, i aby dobrze gotowały się. Dobre gotowanie ziemniaków zależy od stosunku między białkiem a skrobią. Ziemniaki są głównie produktem zawierającym skrobię (mączka ziemniaczana). Jednak oprócz skrobi posiadają także nieduże ilości białka. Jeśli na jedną część białka przypada w ziemniakach mniej niż 12 części skrobi, wtedy gotują się one źle, po ugotowaniu są szkliste; jeśli na jedną część przypada nie 12, a 16 i więcej części skrobi, wtedy jest także niedobrze, gdyż w czasie gotowania ziemniaki pękają i rozsypują się.

W przypadku pierwszym mamy do czynienia z ziemniakami pastewnymi, w przypadku drugim z ziemniakami przemysłowymi, zawierającymi dużo skrobi. Ziemniaki, u których stosunek białka do skrobi waha się między 12 a 16 gotują się dobrze i zaliczane są do jadalnych.

Pośród ziemniaków jadalnych wyróżniamy jak już wspomniiano, odmiany wczesne, średnio wczesne, średnio późne i późne. Oprócz wymienionych jadalnych, wczesnych tu należą: Flava, Edelgard, Erdgold, Sabina, Johanna, Ackersegen i inne.

które odmiany, jak np. Ackersegen zajmują w doświadczeniach niejednokrotnie pierwsze miejsce. Ogólnie odmiany późniejsze dają plon większy, niż odmiany wczesne. Odmiany o typie jadalno-pastewnym reprezentują inną grupę. Od grupy tej wymaga się głównie, aby otrzymać jak największy plon z hektara. Oczywiście dzieje się to kosztem innych właściwości odmian.

Zwykle odmiany tej grupy zawierają niski procent skrobi. (szklistość w gotowaniu). Nadto kłęby mają często kształt wydłużony, o silnie wgłębionych oczkach. Są to cechy nie mające znaczenia przy spaszaniu ziemniaków inwentarzem. Tu należą: Olimpia, Industrie, Ostobote, Prisca, Jubel, Voran, Merkury, Kmieć i inne.

Wreszcie trzecią grupę stanowią odmiany o typie pastewno - przemysłowym. Te charakteryzują się cechą wysokiej skrobiowości. Procent skrobi który u roślin pastewnych wynosi od 9 do 12 — 13, u jadalnych waha się między 12 a 14 — 15 tutaj sięga 20 i niejednokrotnie liczbę tę przewyższa. Ziemniaki takie są przeznaczone głównie do przemysłu na przeróbkę (spirytus dekstryny, krochmal) i nie dziwnego, że przemysł stawia tutaj duże wymagania. Od procentu bowiem skrobi w ziemniakach, przeznaczonych na przerób zależą nie tylko wydajność fabrykatów z kwini-

lala, lecz także opłacalność produkcji. Ziemniaki niskoprocentowe nie dość, że dają mało spirytusu to także zwiększają koszty produkcji. W nich bowiem zawarte są w miejsce skrobi związki takie jak włóknik, który niezmiernie przeszkadza. Grupę tę tworzą następujące odmiany: Conder, Parnasia, Konsuragis, Capella, Tiger, Carnea, Robusta, Woltmann i inne.

Pośród wszystkich przytoczonych tutaj odmian można wydzielić inne grupy w zależności od innych kryteriów. I tak można je rozpatrywać pod kątem widzenia, czy są one rakoodporne, czy nie; następnie czy są wrażliwe na inne choroby, szczególnie dzisiaj rozpowszechnione choroby wirusowe, dalej, czy są przystosowane na gleby cięższe, czy cięższe itd. Bardzo ważną rzeczą jest stopień wyradzania się poszczególnych odmian. Polega ono na tym, że ta sama odmiana uprawiana w jednym gospodarstwie daje z roku na rok coraz to mniejsze plony. Niektóre odmiany wyradzają się w danych warunkach szybciej inne wolniej, — jest to bowiem cecha odmianowa. Wyradzaniu sorzyją czynniki takie jak gleba (gliniasta), przebieg pogody, nawożenie, sposób przechowywania i inne.

Większość naszych rolników ma w swoich gospodarstwach ziemniaki dawno już wyrodzone; a tak być nie powinno, gdyż są z tego powodu duże straty. Zapobiec temu można właśnie przez zmianę odmia-

Czytajcie

i rozpowszechniajcie „Głos”

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt.: „PIES OGRODNIKA”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA POIRIER”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Nieodwołalnie do 4 maja „BARON CYGAŃSKI”.

TEATR „OSA”
Traugutta i tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓL DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO”
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia - niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.



ADRIA - „Dzwonnik z Notre Dame”.

BALTYK - „Szwec Mateusz”.

BAJKA - „Wolga, Wolga”.

GDYNIA - Progr. Aktualn. Kraj. i Zagr. Nr. 18”.

HEL (dla młodz.) - „Dziubars”.

MUZA - „Słońce Wschodzi”.

POLONIA - „Cezar i Kleopatra”.

PRZEDWIOSNIE - „Jęj Pierwszy Bał”.

ROBOTNIK - „Wielka Nagroda”.

ROMA - „Gasnący Piomien”.

REKORD - dla młodz. „Dzieci Kapitana Granta” dla dor. „Gilda”.

STYLLOWY - dla młodz. „Nowe Pokolenie”, dla dorost. „Eksperyment D-ra Ehrlicha”.

ŚWIT - „Rosanna Siedmiu Księżyków”.

TATRY - „Cztery Serca”.

TECZA - Szwec Mateusz”.

WISLA - „Cezar i Kleopatra”.

WŁOKNIARZ - „Krwawa Wenda”.

WOLNOŚĆ - „Muzyka i Miłość”.

ZACHĘTA - „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”.

SPORT SPORT SPORT

Vesely (CSR) wygrywa II etap!

Siódme miejsce zajął Wójcik. Wyglenda uległ kraksie.

BRNO (Obsl. wł.) — Drugi etap wyścigu P — W na trasie Pardubice — Brno (137,1 km) był trudny i ciężki z uwagi na duże wzniesienia i niezbyt dobrą drogę. Wyścig obfitował w liczne ucieczki. Jedną z nich na 85 km udała się Vesely'emu i Francuzowi Garnier, którzy jadąc samotnie przez 40 km, przybyli w tej kolejności na metę.



WÓJCIK

Polacy jechali na tym etapie dużo lepiej zespołowo i poprawili lokaty w klasyfikacji drużynowej. Indywidualnie najlepiej jechali Wójcik i Motyka. Ten ostatni miał jednak obok Wrzesińskiego i Czyży defekty gum i przybył na metę na dalszej pozycji. Wyglenda padł ofiarą zbiorowej kraksy na 26 km i zmienił koło. Stabiej jechali Kudert i Kapiak, pokonując z trudem liczne wzniesienia na trasie. Najlepszy zawodnik drużyny francuskiej Taraga wycofał się.

Wyniki indywidualne drugiego etapu Vesely (CSR I) — 4:00:56, 2) Garnier (Francja I) — 4:00:56, 3) Krejcu (CSR I) — 4:02:32, 4) Battie (Francja II) — 4:03:00, 5) Bordel (Francja III) — 4:03:58, 6) Hadru (Rumunia I) — 4:03:58, 7) Wójcik (Polska I) — 4:03:58, 8) Herbulot

(Francja II) — 4:03:58, 9) Beaumont (Francja I) — 4:03:58, 10) Publicky (CSR II) — 4:03:58.

Klasyfikacja indywidualna, po dwóch etapach: 1) Vesely (CSR I) — 8:06:36, 2) Garnier (Francja I) — 8:06:36, 3) Battie (Francja II) — 8:08:48.

Wyniki drużynowe po dwóch etapach: 1) Francja II — 24:23:28, 2) CSR I — 24:36:04, 3) Francja I — 24:38:34, 4) Polska I —

Trzy starty Zatopka

Praga (obsl. wł.) — Mistrz olimpijski na 10,000 mtr. Emil Zatopek, który będzie w dniu 9 bm. startował na stadionie WP. w Warszawie, przebiegnie po raz pierwszy w tym roku dystans 5 km., w najbliższą środę w Pradze.

W drugiej połowie czerwca Zatopek wyjedzie do USA, gdzie pod koniec miesiąca będzie startował w Los Angeles.

24:56:37, 5) Węgry I — 24:59:07, 6) Francja III — 25:01:16, 7) Polska II — 25:05:13, 8) Polska III — 25:19:19, 9) CSR II, 10) CSR III, 11) Rumunia I, 12) Bułgaria II, 13) Węgry II, 14) Bułgaria I, 15) Bułgaria III, 16) Albania, 17) Finlandia, 18) Rumunia II.

Dzisiejszy etap

ETAP IV. 4 maja: Gottwaldowo — Vsetin — Val. Miezřiciny — Icin — Mistek — Moravska Ostrava (km. 120).

W Morawskiej Ostrawie jednodniowy wypoczynek.

Rok temu...

Trzeci etap wyścigu Praga — Warszawa przyniósł nam sukces. W ogólnej klasyfikacji zespołowej na pierwsze miejsce wysuwa się Polska I, mając 8 minut przewagi nad drużyną CSR II.

Kapiak jest czwarty i na dal utrzymuje się na pierwszym miejscu w klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach.

Po trzech ciężkich, górskich etapach wyścigu, w dniu 4 maja, kolarze odpoczywają przez jeden dzień w „mieście butów” — Zlinie (obecnie Gottwaldowo).

Po drugim etapie Los kolarzy kołem się toczy...

— Czy są widoki na to, że nasi nie ukończą wyścigu gdzieś na szarym końcu? — pytał mnie wczoraj z pochmurzoną miną jeden z kolegów w redakcji, który od chwili startu naszych kolarzy w Pradze, począł rzucać okiem na kolumnę sportową i o dziwo, interesował się sportem. Na razie stał się zwoleńnikiem kolarstwa, ale nie wykluczone, że wkrótce połączymy go boks, czy piłka nożna...

Abym dał odpowiedź na zadane pytanie, musiałem zagłębić się w almanach sportu kolarskiego i przeprowadzić w ciszy swego pokoju półgodzinne rozważania na temat naszej sytuacji.

Drugi etap nie przyniósł nam również upragnionych sukcesów. Jasnowłosy, roześmiany chłopak nazwiskiem Vesely przywdział pierwszy żółty koszulka lidera wyścigu i kto wie, czy już od da komu innemu. Vesely to wielki talent szosowa, talent na miarę europejską, w walce z którym mało kto będzie mógł stać się powodem w szranki, ale nam głównie idzie nie o zwycięstwo indywidualne, a zespołowe, gdyż oficjalnie tylko to będzie honorowane. Po 2-ech etapach nasza pierwsza drużyna znalazła się na 4 miejscu dając się

wyprzedzić tylko drugiej drużynie Francji, pierwszej Czechosłowacji i pierwszej drużynie Francji, mającej gorszy czas od drugiej drużyny francuskiej o 33 minuty i 9 sekund. Różnica czasu nie jest zbyt wielka i teoretycznie nie jest do nadrobienia, ale nie stety tylko teoretycznie, gdyż jakoś nie nie wskazuje na to, abyśmy mogli w najbliższych dniach zagrozić Francuzom czy Czechom.

Nasi chłopcy pojechali wprawdzie w drugim etapie lepiej zespołowo i poprawili lokaty w klasyfikacji drużynowej, ale niewątpliwie zbyt dalekie od siebie są jeli jeszcze miejsca, abyśmy istnie mogli pokrzepić się na duchu. W pierwszej dziesiątce w Brnie znalazł się tylko jeden Wójcik, pozostali z I naszej drużyny: Kapiak Wrzesiński, Rzeźniński, Siemiński i Pietraszewski narazie niczym się nie wyróżnili i znaleźli się na dalszych miejscach.

Być może, że kompresję poczują w łydkach... później, gdy widać ich będą już swoi i gdy pałczy będzie na nich Cieszyn, Bielsko, Katowice, Wrocław i Łódź. Karta może się jeszcze odwrócić i jeszcze z honorem możemy wyjść z tej wielkiej batalii. Los kolarzy kołem się toczy...

Szilagyi m strzem Węgier w biegu na przelaj

Budapeszt (obsl. wł.) — W biegu na przelaj o mistrzostwo Węgier, na dystansie około 10 km., pierwsze miejsce zdo

był znany długodystansowiec węgierski Szilagyi, przybywający do mety w czasie 32.53. Bieg mistrzowski na dystansie 4 km. wygrał Garay w 12.38, zdobywając tytuł mistrza Węgier na tym dystansie.

Jak wiadomo, Węgier Szilagyi ma startować w dniu 9 bm. w Warszawie, gdzie zmierzy się z Zatopkiem i czołowy mi długodystansowcem Polaki

Co nam powinny przynieść tegoroczne Biegi Narodowe?

W Biegach Narodowych młodzież nasza wykazuje swoją tężyźnię i sprawność fizyczną, siłę ducha i hart woli. Zdobyte na boiskach walory fizyczne i wartości duchowe przeniosą na swój teren pracy — do fabryk i kopalni, do szkół i uniwersytetów, do służby wojskowej — do miasta i na wieś, realizując z całym

młodzieńczym zapałem i entuzjazmem wysiłek pracy dla przyspieszenia odbudowy i przebudowy swojej ludowej ojczyzny. Pod względem sportowym znaczenie biegów jest wielorakie: a) zachęca one sześć lat rzesze do ciągłego i systematycznego uprawiania biegów; b) umożliwiają nowym talentom zmierzenie się z zawodnikami o wyższym poziomie; c) wyłonią najlepszych biegaczy z całej Polski. Biegi te stana się z pewnością wylegarnią talentów, z których weźmą swój początek spadkobiercy wspaniałych tradycji Kusocińskiego i Nojego.

Tegoroczne Biegi Narodowe traktowane są po raz pierwszy jako jedna z prób w ramach Odznaki Sprawności Fizycznej. Czasy osiągnięte w tych biegach będą już zaliczone do punktów Odznaki Sprawności Fizycznej.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu zawodnikom (czkom) zaliczy się punkty na odznakę zwyżkową (z) lub wbięgnięte usprawnienia (w). Minima do tej odznaki uzależnione są od grup wiekowych.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-62.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nacz.: 219-05 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23 Sekretariat ogólny: 223-25 Dział partyjny: 228-89; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miesi. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ogólny: 223-26 Dział ogólny: wewn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-61

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22 Administracja: 200-42 Dział ogłoszeń: 111-80 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

Co usłyszymy przez radio?

11.40 Aud. szkolna pt. „Na błoniach polanieckich” — słuchow. 11.57 Sygn. czasu, 12.04 Wiadomości połudn., 12.15 Muz. z płyt, 12.20 (L) Pogad. pt. „Udział Związku Samop. Chłop. w Tyg. „Oświaty”, 12.30 Konc. dla szkół, 13.30 Muz. obiad. (pl.) 14.00 Aud. dla kobiet, 14.15 Konc. muz. radziec. 14.50 Informacje, 14.55 (L) Komunikaty, 15.00 (L) Skrzynka LRR, 15.10 (L) „Dwie uwertury” (pl.) 15.20 (L) Aktualności łódzkie, 15.30 Konc. dla dzieci wiejskich pt. „Tak śpiewają dzieci radziec.” 15.55 „Uczę się sam”, 16.20 (L) Aud. o upowsz. książki, 16.20 (L) Muz. z płyt, 16.40 (L) Aud. „W pracowniach łódzkich artystów i uczonych”, 16.50 (L) Z dziedziny radiotechniki, 17.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 „Mel. i operetkowe” (pl.), 17.45 Poradn. językowy, 18.00 „Wszelchnica Radiowa”, 18.20 Muz. z płyt, 18.30 Transm. op. „Halika” St. Moniuszki, w przerwie fel. pt. „W 130 rocz. urodz. St. Moniuszki”, w drugiej przerwie „Swobodny trud” — utw. poetów radziec., 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.30 Muz. z płyt, 21.40 „Daleko od Moskwy”, 22.00 Aud. słowno — muz. (płyty) 23.00 (L) Wiad. sport. (i muz. z płyt), 23.08 (L) Omów. progr. na dzień następny, 23.10 Ostat. wiad., 23.20 Wyścig kolarski Praga — Warszawa, 23.30 Konc. symf. (pl.), 24.00 Program na dzień nast., 0.10 Zakończenie audycji i Hymn.

Teodor Dreiser 112 Tragedia Amerykańska

— Z obawy, żeby nikt się nie dowiedział o bytności tam oskarżonego?
— Tak.
— Czy próbował oskarżony zmienić charakter pisma?
— Tak... trochę.
— A dlaczego za każdym razem używał własnych inicjałów — C. G.?
— Chciałem, żeby inicjały pasowały do liter na mojej walizce.
— Mhm. Bardzo dowcipnie z jednej strony, nie zbyt jednak dowcipnie z drugiej i wyszło ci to na zło.
Mason uniósł się trochę z miejsca, jakby chciał zaprotestować, zmienił jednak widocznie zamiar, gdyż opadł z powrotem na krzesło. Jephson zaś szybkim okiem przebiegł po twarzach sędziowskich.
— No i cóż? Oskarżony wyznał jej wreszcie wszystko, do czego zmierzał?
— Chciałem jej powiedzieć zaraz po przyjeździe, ale ona mnie uprzedziła i oświadczyła stanowczo, że muszę się z nią ożenić, ona zaś na to nie będzie nalegała, abym z nią mieszkał. Chodziło jej tylko o to, żebym dał nazwisko dziecku, a po urodzeniu go ona pójdzie swoją drogą.
— No i co?
— Wiedzy pojechaliśmy łodzią na jezioro

— Na które jezioro?
— Na Grass Lake. Przyjechalśmy przecież po to, żeby użyć wiosłowania.
— I tak zaraz? Zaraz po południu?
— Tak. Ona bardzo tego chciała. A gdyśmy po tym spacerze powrócili do hotelu...
— To co?
— Zaczęła znowu płakać, była taka przygnębiona i tak mizernie wyglądała... i zrobiło mi się strasznie przykro... Czulem, że ona jest w swoim prawie, że uczyniłem jej krzywdę, że to nie byłoby uczciwie ze względu na dziecko nie ożenić się z nią i czulem w głębi serca, że powinienem to zrobić.
— Mhm. Nastąpiła zmiana uczuć? Powiedział jej o tym oskarżony?
— Nie.
— Dlaczego nie? Czy to było mu przyjemnie patrzeć na jej zmartwienie?
— No... nie... Ale miałem przecież zamiar powiedzieć jej o wszystkich tych sprawach...
— Jakich?
— O pani X, o moich projektach i jak to wszystko pokrzyżuje moje plany...
— Mhm.
— I... i... joko... nie mogłem... jej tego dnia o tym mówić...
— A kiedy jej to oskarżony powiedział?
— Ja... ja naprzód prosiłem ją, żeby przestała płakać i... i byłem kontent, że cała ta rozmowa odwlecze się jeszcze na dwadzieścia cztery godziny... żebym mógł dobrze wszystko rozważyć... może się jeszcze da coś postanowić...

— No i...?
— Po chwili Roberta powiedziała, że jej się nie podobą Grass Lake i chce ją najprędzej stąd wyjechać.
— Ona tego chciała?
— Tak. Wyjeśliśmy znowu mapy, a oprócz tego spytałem się służącego w gospodzie, czy nie wie o jakiejś miejscowości nad jeziorem. Odpowiedział mi na to, że ze wszystkich najpiękniejszych jest Big Bittern. Widziałem już je kiedyś, napisałbym więc Robertcie, co mówił służący, a ona wyraziła wtedy chęć pojechania tam.
— I dlatego tam pojechaliście?
— Tak.
— Niczym innym nie kierował się oskarżony?
— Nie... niczym.
— Kiedy to było? W czwartek, ósmego lipca?
— Wiele pojechaliście tam.
— Tak.
— Otóż, Clydzie Griffiths, wiesz przecież, że jesteś oskarżony o to, iż wywolezesz pannę Alden z Grass Lake w nieuczestczane strony z myślą, by ją tam zabić, gdyż było to miejsce, gdzie mogłes popelnic morderstwo, nie będąc przez nikogo obserwowany. Tam mogłes uderzyć ją aparatem, wiołem czy jakąś pałką, a nawet kamieniem, a potem utopił. Cóż teraz powiesz na to? Czy to jest prawda?
— Nie! Nieprawda! To nie może być prawda! — wołał Clyde z przejęciem. — Nie przyjechałem z własnej woli ani do Grass Lake, ani do Big Bittern, przyjechałem dlatego, że ona tego pragnęła. — Rozejrzał się po sędziowskich twarzach wzrokiem silnym, pewnym, jak miał to nakazane, i dodał: — Chciałem zrobić jej przyjemność, opragnałem, żeby choć trochę się rozweseliła